

Jerzy Nikitorowicz

TOLERANCJA JAKO WARTOŚĆ EDUKACYJNA SPOŁECZEŃSTWA WIELOKULTUROWEGO

I

Na tolerancję chciałbym spojrzeć jako na kategorię wykreowaną kontaktem kultur, różnicami kulturowymi, zderzeniem kultur, jak też i szokiem kulturowym, antagonizmami kulturowymi. Ewokowana (uprzytamniana) przez różnicę **odmienność** może prowadzić do konfliktów, budząc zagrożenie, obcość, może ukierunkowywać ku asymilacji, ku kreowaniu się trzeciej kultury, jak i ku zrozumieniu i tolerancji. Stąd edukacja staje przed szczególnym wyzwaniem, określeniem, co powoduje apulsję, a co repulsję (odpychanie, niechęć), i w dalszym procesie kształtowaniem pierwszego, niwelowaniem drugiego.

Z jednej strony historyczne doświadczenia dowodzą, że poznanie odmienności może prowadzić do planowanego zawłaszczania, asymilowania, a nawet eksterminacji obcych w myśl zasady konkwistadorów „zrozumieć – zawładnąć – zniszczyć”. Poza tym wskazuje się, że im dokładniej pozna się obcych i rozumie, tym bardziej stają się obcy. Z drugiej przyjmujemy, że odmienność, obcość istnieje i nie jest czymś do usunięcia, wyeliminowania poprzez poznanie. **Obcość jest wyzwaniem nie do zawłaszczania, ale do życiodajnego wzajemnego rozwoju, szansą i możliwością doświadczania odmienności i otwierania się na nią.**

Stąd z jednej strony można przyjąć, że im więcej kumuluje się różnic, tym częściej ma miejsce konflikt kulturowy i tym dłużej trwa, z drugiej

zaś, że społeczeństwa są i będą coraz bardziej wielokulturowe, jednakże konflikt nie zależy od ujawnionych, występujących różnic, a od zachodzących w tych społecznościach procesów demokratyzacji, wzajemnego poznawania się, zrozumienia, tolerancji i dialogu z inną kulturą, jako warunku własnego rozwoju.

W związku z powyższym przejście od jednorodności, homogeniczności do różnorodności i heterogeniczności, dokonań w zakresie modernizacji społecznej jest wyzwaniem dla edukacji i jednocześnie wymusza kształtowanie istotnych dla nowych sytuacji i warunków cech osobowościowych, nowego typu kompetencji komunikacyjnych w pracy edukacyjnej*.

Traktując wielokulturowość jako narastający proces społeczny zachodzi potrzeba i konieczność wypracowania takich strategii edukacyjnych, które umożliwiłyby kształtowanie odpowiednich kompetencji i postaw kulturowych na poziomie mikro i makro (z jednej strony odbudowywanie i kształtowanie poczucia podmiotowości, własnego sprawstwa, wolności i odpowiedzialności, z drugiej solidarności i demokratyzacji życia społecznego oraz integracji wobec ogólnoludzkich i ponadczasowych wartości). Pluralizm kulturowy, jak podkreśla R. Luhman¹ ma miejsce w sytuacji, w której dwie lub więcej grup kulturowych zamieszkuje jedno państwo i każda z tych grup kultywuje specyficzne jej odrębności kulturowe nie dominując nad inną. Model pluralistyczny społeczeństwa zakłada w wymiarze makrokultury szacunek do odmienności i tworzy mechanizmy społeczne wspierające i podtrzymujące odrębność kulturową, z możliwością adaptacji niektórych elementów kultury mniejszości do systemu kultury większości czy kultury dominującej.

W raporcie dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku pod przewodnictwem Jacques'a Delorsa² znajdujemy między innymi takie wskazanie: „Jednym z zasadniczych zadań edukacji jest pomoc w przekształcaniu faktycznej współzależności w świadomą solidarność. W tym celu powinna ona umożliwić każdemu człowiekowi zrozumienie siebie samego i zrozumienie innych ludzi poprzez lepszą wiedzę o świe-

* Próby odpowiedzi na powyższe pytania i wiele innych problemów między innymi podejmujemy na konferencjach organizowanych przez Zakład Edukacji Międzykulturowej.

¹ R. Luhman, *The Sociological Outlook*, Wadsworth, Belmont, California USA 1982, p. 409.

² *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*, pod przew. Jacques'a Delorsa, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Wydawnictwa UNESCO, Warszawa 1998, s. 44-45.

cie [...] wymóg solidarności w skali planetarnej zakłada przewyżczenie tendencji do zamykania się w sferze własnej tożsamości na rzecz zrozumienia innych, opartego na poszanowaniu różnic. Odpowiedzialność edukacji w tym zakresie jest podstawowa i delikatna zarazem, albowiem pojęcie tożsamości można odczytywać w dwojaki sposób: afirmacja własnej różnicy, poszukiwanie podstaw własnej kultury, umacnianie solidarności grupy mogą stanowić dla każdej jednostki postawę pozytywną i wyzwalającą; lecz źle pojęty ten rodzaj rewindykacji utrudnia, a nawet uniemożliwia spotkanie i dialog z innymi”.

W tym kontekście analizuję tolerancję, uznając ją jako **wartość wykreowaną w społeczeństwie wielokulturowym i przez społeczeństwo wielokulturowe**. Uważam, że w kreowaniu tej wartości istotną rolę odgrywają wszelkie działania edukacyjne, a szczególnie nauczyciel poprzez organizowanie dialogu kultur, kształtowanie kompetencji do komunikacji międzykulturowej, kształtowanie orientacji podmiotowych. Kategorię tolerancji traktuję jako ideę humanistyczną, jako zasadę–normę – wytyczną w zachowaniu i postępowaniu oraz jako zintegrowaną postawę człowieka.

II

Istotą społeczeństwa wielokulturowego jest nie tyle zróżnicowanie kulturowe, występowanie różnych grup kulturowych, ale to jak został wyartykułowany pluralizm kulturowy, sposób współpracy i promowania kultur mniejszościowych, realizacja programów współlistnienia według reguł demokratycznych. Wielokulturowość, jak podkreśla A. Sadowski³, oznacza istnienie polityki państwowej lub samorządowej regulującej stosunki międzykulturowe. Nie można więc uwzględnić tylko perspektywy mniejszości, tak jak nie można uznawać za jedynie słuszną perspektywę większości⁴.

³ A. Sadowski, *Sterowanie wielokulturowością. Dotychczasowe doświadczenia i kierunki przemian na przykładzie województwa białostockiego* (maszynopis).

⁴ J. Mucha, *Badania stosunków kulturowych z perspektywy mniejszości*, [w:] *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, J. Mucha (red.), Warszawa 1999, s. 13-14.

Występowanie różnic w rdzennych wartościach kulturowych, w ich podstawowym kanonie rodzi pytania o zakres praw przynależnych tym grupom, poczucie uznania i wartości, zniesienie ograniczeń, możliwość wyboru i rozwoju własnych wartości kulturowych itp. Powstaje także problem nobilitacji tych różnic, odniesień do wspólnych wartości w państwie, wspólnej podstawy identyfikacyjnej obywateli. Wielokulturowość wiąże się bowiem także z kształtowaniem i obroną własnej tożsamości często w opozycji do innych tożsamości, zarówno dominujących jak i do mniejszościowych. Ma miejsce porównywanie, uświadamianie różnic, odpowiedzi na pytania: Kim jestem? Kim chcę być? Kim powinienem być? Jakie wartości kreowane są przez mój kanon kulturowy? Jaką mam hierarchię potrzeb w tym zakresie? Jakie autorytety wspierają mnie w kształtowaniu tożsamości kulturowej? Jak łączę wartości rdzenne – podstawowe z uniwersalnymi, globalnymi?

Coraz częściej formułujemy także pytania o to, czy grupy dominujące, większościowe są świadome swojej roli i zadań wobec grup mniejszościowych, czy kultura grup mniejszościowych różnego typu i wymiaru znajduje odzwierciedlenie w kulturze grupy większościowej, czy jest i będzie w przyszłości reprezentacją kultury regionu, narodu, cywilizacji?, Jaka jest wizja ról społecznych i jak wypracowywać sposoby wspierania i pomagania ludziom w osiągnięciu kulturowych wartości?

Podejmując próby odpowiedzi na powyższe pytania jak też działania w tym zakresie coraz częściej stajemy przed wieloma dylematami. Oto przykładowo niektóre z nich:

- imigranci generalnie rzadko się asymilują, tworząc najczęściej getta kulturowe, jednocześnie stając się klientami systemu pomocy społecznej. Poza tym nie poczuwają się do współodpowiedzialności za nową Ojczyzną, czym irytują gospodarzy,
- w sytuacjach konfliktowych, zamiast poznać raczej nowych sąsiadów i gospodarzy, odwołują się do własnych tradycji etnicznych (np. do prawa koranicznego). Różnice statusu społecznego nakładają się na różnice kulturowe stając się źródłem rosnącej frustracji,
- imigranci nauczyli się wykorzystywać prawo państwa demokratycznego, które kieruje się poprawnością polityczną, pozwala na swobodę religijną, ale coraz wyraźniej zauważalna jest nieprzystawalność norm, kultur, tradycji,
- w wielu krajach (np. Francja, Holandia) integracja emigrantów zakończyła się fiaskiem (ma miejsce bezrobocie, porzucanie szkoły, przestępczość wśród mniejszości). Tolerancyjni Holendrzy zauważyli, że państwo obsługuje zbyt wielu klientów, rządzących się różnymi pra-

wami i coraz trudniej chronić holenderskie swobody tradycyjnymi metodami. System liberalny pasował do społeczeństwa, którego członkowie wychowani w surowej moralności protestanckiej, uwewnętrzniili podstawowe elementy swojej kultury, ale nie pasuje do wyznających odmienne systemy wartości imigrantów z Afryki.

Uważam, że dla kształtowania społeczeństwa wielokulturowego niezbędne jest w pierwszej kolejności wsparcie edukacyjne, aby nadać INNOŚCI wartość, uświadomić społeczeństwu nie tylko potrzebę świadomego znoszenia różnic, aby mieć lepsze stosunki z innymi, ale doprowadzić do powstania i funkcjonowania zinstytucjonalizowanych form jej zachowania, wspierania i rozwoju, inaczej mówiąc przejść od akcji do interakcji.

III

Za pierwszoplanowe w działalności edukacyjnej w społeczeństwie wielokulturowym uważam kierowanie się **idea tolerancji**, która pozwala na systematyczne interakcje, komunikację oraz stwarza możliwość porównań, odniesień i otwarcia się na INNOŚĆ. Idea rozumianą „...jako wyraz poszanowania każdej osoby ludzkiej bez wyjątku, co jest podstawą etyki pokoju, bezpieczeństwa i interkulturowego dialogu”⁵.

Tolerancja jako idea humanizmu kreuje zasady pracy nauczyciela i w efekcie prowadzi do kształtowania postaw tolerancji. Z drugiej jednak strony jako idea wywołuje pewne stany niepewności i konflikty, ale jako zasada i postawa umożliwia przewycięzanie ich, kształtując umiejętność dialogu i negocjacji.

Problem uznania, otwartości, szacunku i wyrozumiałości jest istotą tolerancji w pracy edukacyjnej, tak jak fundamentem demokracji jest wzajemne uznanie obywateli. Gdy ludziom przestanie zależeć na wzajemnym uznaniu, a zapragną uznania ze strony jednostki, demokracja zaniknie. Zdaniem C. Taylora⁶ współczesny człowiek odczuwa jednocześnie potrzebę godności (równości praw) i uznania (nie tylko osoby, lecz także narodowości i tradycji). Jednostka, mimo zewnętrznych i wewnętrznych możliwości

⁵ F. Mayor, *Tolerancja i współczesny świat*, „Res thumana” 1995, nr 5, s. 7.

⁶ C. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, „Znak”, Kraków 1995, s. 14.

nie potrafi być samowystarczalna i do budowy tożsamości potrzebuje INNYCH. Jak pisze C. Taylor: „od chwili gdy aspirujemy do samookreślenia, zwłaszcza oryginalnego, pojawia się potencjalna niezgodność między istnieniem, do którego pretendujemy, a istnieniem, które inni gotowi są nam przyznać. Jest to przestrzeń uznania, o które się dopominamy, ale którego inni mogą nam odmówić. Ta właśnie przestrzeń jest źródłem dyskursu i teorii uznania”. Podobnie wskazuje J. Tischner⁷ „Człowiek niesie przez życie swoje aksjologiczne Ja – siebie rozumianego jako wartość. Jest tym, czym jest ta „wartość”. Pomimo wad i ograniczeń wydaje mu się, że jest wartością niezastąpioną, cenną i godną absolutnego uznania. Człowiek jest w swym aksjologicznym Ja absolutem dla samego siebie. Jest to jednak przedziwny absolut, ponieważ nie wystarcza samemu sobie. Z głębi swego serca domaga się absolutnego uznania od strony Innego.

Uznanie idei tolerancji wynika z jej wartości humanistycznej i ponadczasowej, związanej z otwarciem, zbliżeniem, zaufaniem i zrozumieniem. W literaturze przedmiotu spotykamy mnogość określeń, w których zwraca się uwagę na takie: wytrzymywanie, znoszenie, okazywanie cierpliwości i wyrozumiałości, szacunek, uznawanie, godzenie się z czymś stanowiskiem pomimo przekonania, że jest ono niesłuszne itp.⁸

Adam Piekarski⁹ podkreśla, że „podstawą tolerancji jest szacunek dla człowieka, poszanowanie jego godności i indywidualności, jego wolności i uprawnień. Zakłada ona traktowanie poglądów i przekonań innego człowieka na równi ze swoimi”. Natomiast Stefan Swieżawski¹⁰ wskazuje, że tolerancja jest swoistą wartością, cnotą, gdyż wynika z pokory i uznania bliźniego.

Tolerancję jako ideę potraktowałbym jako wyraz szacunku dla indywidualności i autonomii Innego, jako wartość interpersonalną, uniwersalną o ogólnoludzkim zasięgu, ponadczasową i trwałą, angażującą sferę intelektualną

⁷ J. Tischner, *Wiara w godzinie przelomu*, [w:] *Humanistyka przelomu wieków*, J. Kozielski (red.), Warszawa 1999, s. 38.

⁸ Por.: T. Kotarbiński, *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*, Wrocław 1970; T. King, *Toleration*, London 1976; J. Keller, *Tolerancja jako zasada moralna i postawa*, „Studia Filozoficzne” 1960, nr 1; M. Ossowska, *Wzór obywatela*, [w:] *O człowieku, moralności i nauce*, Warszawa 1983; O. J. Salij, *Szukającym drogi*, Poznań 1992; I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 8; B. Karolczak-Biernacka (red.), *Tolerancja*, Warszawa 1992; T. Lewowicki, B. Grabowska (red.), *Młodzież i tolerancja*, Cieszyn 1998.

⁹ A. Piekarski, *Wolność sumienia i wyznania w Polsce*, Warszawa 1979, s. 20.

¹⁰ S. Swieżawski, *O właściwe rozumienie tolerancji*, „Znak” 1993 nr 6, s. 4-5.

i emocjonalną. Postępowanie tolerancyjne jest możliwe wówczas, gdy pozytywne nastawienie do inności jest wynikiem uznania i szacunku. Wobec obecnej sytuacji, która tworzy wiele okazji do podziałów i konfliktów, wyzwala uczucia niechęci i frustracji, wrogości i odrzucenia, szczególnego znaczenia nabiera potrzeba solidarności i zrozumienia. Wymóg solidarności zakłada przewyżczenie tendencji do zamykania się w sferze własnej tożsamości na rzecz zrozumienia innych, poszanowania różnic. Każdy bowiem należy do wielu kultur równocześnie, jednakże im wyższa i silniejsza jest akceptacja siebie, tym wyższa i silniejsza potrzeba zrozumienia INNYCH.

IV

Traktowanie tolerancji jako zasady-normy postępowania jest wynikiem świadomego jej wyboru jako wartości. Jeżeli idea tolerancji nie ma granic i nie uznaje wzajemności i obojętności, to norma postępowania tolerancyjnego konkretyzuje się w określonej przestrzeni społeczno-kulturowej, co niejednokrotnie wywołuje stan dyskomfortu psychicznego. Tożsamość kulturowa może bowiem zamykać jednostkę w przynależności grupowej i odmawiać jej wątplenia i odstępstw od kolektywnej matrycy, odmawiać wszystkiego, co mogłoby oderwać ją od przypisanej tożsamości. W efekcie taka sytuacja może prowadzić do blokady świadomości, zamknięcia się, fanatyzmu itp. Taka tożsamość i kultura, która ją wykreowała nie ma możliwości i szans rozwojowych, wobec czego słabnie i obumiera, zdąża ku samounicestwieniu. Z pewnością każda grupa winna traktować wartości własnej kultury jako znak odrębności i odmienności i jednocześnie przeciwstawiać się atomizacji i kulturowym skansenom.

Działalność edukacyjna proponując paradygmat „współistnienia”, który zakłada możliwość wzajemnego rozwoju w wyniku dokonujących się procesów wewnętrznych, dialogu, porozumienia, negocjacji, kooperacji, przywraca wiarę w człowieka, w jego moc wewnętrzną i jego wrażliwość na potrzeby INNEGO. Stąd za istotne w pracy edukacyjnej uważam podjęcie następującego problemu: **jak edukować dzieci i młodzież, aby trwać jako naród ze swoistymi wartościami i jednocześnie uczestniczyć aktywnie w procesie integracji, nie znikając kulturowo w Unii i globalnym świecie?**

W raporcie dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku stawia się takie pytanie: „jak stawać się stopniowo obywatelem świata bez zatracania swoich korzeni, aktywnie uczestnicząc w życiu narodu i wspólnoty lokalnej?... Jak przystosowywać się, nie wyrzekając się własnej tożsamości, budować własną autonomię w dialektycznym związku w wolnością i ewolucją innych ludzi...”¹¹.

Jak pisze J. Keller¹² „U podstawy zasady tolerancji w ścisłym znaczeniu leży zasada, nakazująca uznać i uszanować prawo innych ludzi dochodzenia na swój sposób do prawdy i słuszności. Chodzi tu więc nie o samą swobodę myślenia, lecz o swobodę głoszenia swych poglądów, o swobodę ich obrony i o swobodę postępowania zgodnie z tym, co się uznaje za prawdziwe, słuszne i piękne”.

Wobec powyższego uważam, że zasada tolerancji domaga się, aby dobrowolnie, z własnego przekonania, bez względu na posiadaną siłę i możliwość, nie zwalczać odmiennych, a nawet sprzecznych z własnymi wierzeń, poglądów i działań, jeśli nawet ma się dostatecznie ważne inne racje. **Jednakże nie domaga się rezygnacji z własnych opinii i sądów, nie domaga się abyśmy powstrzymywali się w ich wyrażaniu.** Tolerancja nie domaga się także ustępstw, wręcz odwrotnie, domaga się głoszenia prawdy z jednoczesnym dopuszczeniem innych, szacunkiem dla ich prawd, odmienności. Innymi słowy **kierowanie się zasadą tolerancji ma miejsce wówczas, kiedy świadomie wychodzimy na pogranicza, świadomie zdobywamy się na uznanie doświadczanej INNOŚCI, która niekiedy może być przykra, ale jednocześnie inspirująca i twórcza.**

W tym przypadku nie można zasłaniać się tym, że mnie to nie dotyczy lub wyrażać ciche przyzwolenie na działania, które w subiektywnym odbiorze są doznawaniem krzywdy, zagrożeniem wolności, pogwałceniem zasad sprawiedliwości i godności. Poza tym nie można być tolerancyjnym wobec nienawiści rasowej, religijnej, narodowej, deprawowania nieletnich, krzywd wyrządzanym innym itp. Istotne są tu bowiem granice tolerancji, którymi są wartości i potrzeby INNYCH. Trudno mówić o całkowitej, nieograniczonej i bezwzględnej tolerancji, gdyż może się to wiązać z chęcią wyzbycia się odpowiedzialności, tak jak nie można mówić o tolerancji w sy-

¹¹ *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*, op. cit., s. 12.

¹² J. Keller, *Tolerancja...*, op. cit., s. 187.

tuacji ograniczenia zakresu własnych działań. Właśnie to jest istotą respektowania zasady tolerancji – umiejętność partnerskiego traktowania się, mimo posiadania innych, często sprzecznych potrzeb, wartości i odmienności ich realizowania.

Mamy więc kierunek emocji w tak rozumianej zasadzie tolerancji - „od”, „przeciw”, ale to co najistotniejsze to problem intensywności tych emocji, gdyż sam kierunek nie świadczy o nietolerancji. Uważam, że jest sytuacją wyzwalającą normy i postawy tolerancyjne, jednak może być problemem niepokojącym i stać się poważnym dylematem w momencie nasilania się emocji in minus.

Sądzę, że umysłowość dogmatyczna ogranicza interakcje, usypia zdolności poznawcze i kreatywne, blokuje elastyczność i zachowanie się odmienne, chęć wyjścia naprzeciw Innemu, poznania go i zrozumienia. Skłonności dogmatyczne charakteryzują postawy zamknięte. Na płaszczyźnie intelektualnej M. Rokeach mówi nawet o „umyśle otwartym” i „umyśle zamkniętym”. Przywołując koncepcję kształcenia w klimacie wolności C. Rogersa jako antidotum na umysłowość dogmatyczną, chciałbym zauważyć rolę i miejsce tolerancji opartej na negocjacji i kompromisie. C. Rogers bezpośrednio nie mówi o tolerancji, ale, moim zdaniem, ona jest istotą jego koncepcji, jeśli rozumie się przez nią świadome, rozmyślane powstrzymanie się od działań, czynności zmierzających do zmiany czegoś, czego nie uznajemy, czegoś, co nam nie odpowiada i sprawia przykrość. Generalnie wskazuje się, że istotą koncepcji C. Rogersa jest konstruktywne radzenie podmiotu z trudnościami życiowymi i ta zdolność radzenia jest zdolnością wrodzoną, jednak może się uaktywnić i rozwijać jedynie w atmosferze akceptacji, szacunku, empatii, zrozumienia. Nauczyciel akceptujący, wspierający i stymulujący, czyli otwarty, powoduje produktywne funkcjonowanie ucznia, który poszukuje, odkrywa, współpracuje z innymi, kształtuje zdolność samodzielnego podejmowania decyzji, odpowiedzialność za wynik, zdolność krytycznego oceniania i wartościowania. Nauczyciel pouczający dezaprobujący, zamknięty, schematyczny i dogmatyczny powoduje reproduktywne funkcjonowanie ucznia, nie wyzwala, a zniewala i w efekcie kreuje postawy autorytaryzmu i zachowania nietolerancyjne.

Współczesne koncepcje autorytaryzmu wskazują na specyficzny zespół cech poznawczych jednostki, które są wynikiem doświadczeń z dzieciństwa, jak i wpływu społecznego, wzorów osobowych i kulturowych, jak też trudno uchwytnych skłonności indywidualnych. Traktując autorytaryzm

jako bezrefleksyjny konformizm wobec autorytetu łączy się go najczęściej z nietolerancją i przeciwstawia otwartości umysłu i spostrzegania rzeczywistości społecznej jako względnej i ustawicznie zmieniającej się. Stąd przywiązuje się większą wagę do generowania sądów jasných, pewnych, jednoznacznych, precyzyjnych i wydaje się dominować tzw. „potrzeba poznawczego zamknięcia”, czy inaczej „zamrożenia”, a nie „orientacji na niepewność” w sytuacji niespójności i złożoności poznawczej czy realizacji potrzeby niedomknięcia, co warunkuje i kreuje tolerancję. W odróżnieniu od „zamkniętego umysłu” Rokeacha tolerancja związana jest z otwieraniem się na nowe doświadczenia, a źródła w postawie tolerancji wydają się tkwić w kulturowych źródnicowaniach doświadczeń socjalizacyjnych.

V

W kształtowaniu postawy tolerancji problem warunków i kontekstu wydaje się być jeszcze bardziej zauważany, przede wszystkim ze względu na siłę identyfikacji z własną grupą, co motywuje do postaw nietolerancyjnych. Należy także pamiętać o lęku związanym z niebezpieczeństwem utraty własnej tożsamości czy wynarodowienia itp. Tolerancja w każdej kwestii, w odniesieniu do każdego zachowania ma inne granice. Obowiązuje zasada relatywizmu kulturowego, gdyż w każdej kulturze istnieją sfery, które są traktowane bardziej restryktywnie oraz takie, które traktowane są bardziej tolerancyjnie. Każda kultura dopuszcza w jednych sprawach większą tolerancję, w innych mniejszą. To jest chyba istotą kształtowania postaw; mieć świadomość i kierować się normą, ważąc to, co humanistyczne z tym, co prawnie i moralnie określone i uznawane. Stąd postawa tolerancji jest ukształtowaną w procesie edukacyjnym dyspozycją do szanowania cudzych przekonań, upodobań, działań, co jak już wskazywałem nie oznacza rezygnacji z własnych przekonań i wartości, które są jej warunkiem. Można nie ujawniać w swojej postawie żadnego stanowiska, a można też jasno i zdecydowanie je określać, nie powstrzymując się od ujawniania swoich wartości, jednak to, co jest istotą postawy tolerancji, **to powstrzymywanie się świadome od działań zakazujących prezentowanie innych wartości niż moje.** Ta postawa znoszenia lub wytrzymywania odmienności może być podyktowana różnymi względami; cza-

sem może mieć cele praktyczne, być związana ze świadomością lub koniecznością pogodzenia się z odmiennością, czasem jest uważana za istotną dla zachowania wartości pewnego sposobu współżycia opartego na wzajemnym znoszeniu się jednostek i grup odmiennych. Według Z. Myślakowskiego „Głównym warunkiem umiejętnego współżycia jest postawa tolerancji w stosunku do odrębnych przekonań i sądów. Jeżeli nic nas do tego nie zmusza, nie powinniśmy reagować na tę odrębność, a jeżeli sytuacja obiektywna wymaga, abyśmy reagowali, to należy to czynić w sposób zgodny z podstawowymi regułami współżycia”.

Istotą działalności edukacyjnej jest kształtowanie pełnych, zintegrowanych postaw z jej trzema komponentami: emocjonalno-oceniający, poznawczy, behawioralny¹³. Stąd możemy wyróżnić tolerancję w tych trzech wymiarach. Orzekamy o kimś, że jest tolerancyjny zarówno ze względu na jego poglądy, stany psychiczne, jak i na jego zachowania. W pierwszym przypadku jest tolerancyjny wówczas gdy dopuszcza, przyzwala, gdy nie gniewa się wewnątrz, nie odczuwa wewnętrznego oburzenia, niechęci czy wrogości wobec innego człowieka, jego zachowania czy myślenia odbiegającego od tego, które uważa za właściwe lub normalne. Nietolerancyjny jest ten, kto odczuwa wrogość wobec odmienności, zachowuje się wrogo wobec osoby odmiennej. Tolerancyjnym jest ten, kto nie zachowuje się karząco wobec czyjegoś zachowania lub myślenia, które odbiegają od norm przez niego uznawanych. Tolerancja wyklucza karanie, ale nie wyklucza dezaprobaty. To, z czym winien się pogodzić nauczyciel to wielość wzorów i odniesień kulturowych, to kształtowanie autonomii i prawa wyboru, uczenie krytycyzmu i kryteriów ocen według uniwersalnych wartości kultury, nie narzucania niczego, nie rozstrzygnięcia za wychowanka.

Postawa tolerancji pomaga w realizacji pragnienia bycia sobą, przyznawania się do swoich słabości, błędów, własnego spojrzenia na świat, problemy. Pomaga także, mimo istnienia nawet bardzo surowej i rygorystycznej normy „wytrzymać” przykre i nieprzyjemne sytuacje związane z przekraczaniem przez kogoś normy społecznej. Wobec powyższego nauczyciel winien podjąć problem kształtowania tożsamości w kontekście wspierania i nakreślania własnego projektu życia, własnego spojrzenia na otaczający świat, zachowania w sobie tego, co własne i rdzenne, jak też

¹³ S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Warszawa 1973, s. 24.

szukając antidotum na konflikty w świecie globalnym podjąć problem dialogu w celu przezwyciężenia wielu problemów ludzkości i zbliżenia do siebie jednostek, narodów, religii i kontynentów¹⁴.

Uważam, że traktowanie postawy tolerancji w kontekście społeczeństwa wielokulturowego winno być uszczegółowione, dookreślone i głębiej sprecyzowane, dotyczy bowiem uznania prawa różnych kultur do autonomicznego istnienia oraz podtrzymywania swojej specyfiki kulturowej. Pluralizacja systemów wartości, postaw, zachowań kulturowych rodzi ustawiczne napięcia związane z koniecznością dokonywania wyborów. Wymagany nowy typ kompetencji komunikacyjnych, działanie w sytuacji wielu konwencji, nieokreśloności kodów komunikacyjnych, wymaga nie odtwarzania ale ustawicznego negocjowania i poszukiwania kompromisu. P. Bourdieu¹⁵ zwrócił uwagę, że szkoła jest instytucją, która permanentnie wprowadza dysfunkcje w strukturze habitusu wtórnego, który kreowany jest w oparciu o system edukacyjny, w stosunku do habitusu pierwotnego, ukształtowanego w rodzinie, grupie lokalnej i regionalnej. Dysfunkcja ta jest szczególnie niebezpieczna w przypadku mniejszościowych grup narodowych i etnicznych, gdyż nie uwzględniając pierwotnej socjalizacji prowadzi do procesu wykorzenienia i wyobcowania z rdzennych, podstawowych wartości, rodząc lęk i niszcząc zdolności twórcze.

Broniąc się przed uprzedmiotowieniem jednostki tak organizujemy proces edukacji, aby wchodzącej w makroświat jednostce nie eliminować mikroświata, na którym może najwięcej i najtrwalej budować. Za istotne więc dla procesu kształtowania postaw tolerancyjnych uznałem uruchomienie i przestrzeganie następujących reguł postępowania edukacyjnego:

1. Konstruowanie interakcji wychowawczych na zasadzie równorzędności, uświadomienie, że nabywanie tożsamości nie jest procesem technologicznym, a skomplikowanym procesem interakcji pomiędzy ludźmi, w której to przedmiotem działania jest sytuacja, a jej kreatorami jednostki o różnych orientacjach życiowych, potrzebach i nabytym dziedzictwie kulturowym.
2. Znajomość potrzeb dziecka, jego indywidualnych parametrów rozwoju, indywidualnych zainteresowań i zamiłowań, kondycji umysłowej, fizycznej, emocjonalnej, a przede wszystkim jego kulturowego usytuowania rodzinnego i lokalnego.

¹⁴ M. Ochmański (red.), *Kształcenie nauczycieli w kontekście integracji europejskiej*, Lublin 1997.

¹⁵ P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 1990.

3. Operowanie w praktyce wiedzą o aktywności dziecka jako podmiotu działającego, sposobach realizowania się w warunkach interakcji dwu-podmiotowej (inicjowanie interakcji, proces komunikacji, koordynowanie własnej aktywności z aktywnością innych).
4. Umożliwianie przejawiania i realizowania spontanicznej twórczości, czynnego reagowania uwagą, uczuciem i myślą na bodźce, zachowania, sytuacje. Zapewnienie prawa do swobodnego wyboru zadań z wielu ofert, szukania możliwych, innych sposobów realizacji, prawa do decyzji, własnej oceny wkładu pracy i osiągniętego wyniku.
5. Stwarzanie klimatu całkowitej łączności i kontaktu psychicznego pomiędzy wychowawcą i wychowankiem, umożliwiającego określenie optymalnych dróg wspierania. Oparcie wzajemnych oddziaływań na twórczej inwencji z przestrzeganiem szacunku do odmienności.
6. Stwarzanie klimatu bezinteresownej życzliwości, serdeczności i uczynności, klimatu wyzwającego i potęgującego wiarę we własne siły i możliwości, łamiącego formalizm, nieufność i lęk.